

# Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża

Wydawać by się mogło, że problem, który wyłonił się w długiej rozmowie Pana Jezusa z Samarytanką, dzisiaj już utracił swą ewangeliczną ostrość. Bo według obecnej nowomowy, na pytanie Jezusa: *Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj,*



niektóre panie odpowiedziałyby: *Nie mam męża, żyję z moim partnerem.* I tutaj, być może, Pan Jezus poczułby się lekko zakłopotany. Ale Samarytanka, mimo swoich bogatych doświadczeń życiowych (czytaj: *przejsć*), nie zatraciła w sobie owego podstawowego kobiecego zmysłu, dzięki któremu kobieta potrafi łatwo odróżnić fircyka, zalotnika, epuzera, kochasia, kochanka, przyjaciela!, partnera, alfonsa (pardon!), bawidamka, amanta, absztyfikanta, lowelasa, uwodziciela, admiratora, franta, gogusia, lekkoducha, lalusia, pięknisia, ciacho, szaląputa, przystojniaka, towarzysza, konkubenta, kolegę, współnika, konwojenta, kompana... od męża! Samarytanka była uczciwa. Powiedziała, co czuła, i jak było: *Nie mam męża.* A Chrystus przyznał jej rację: *Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą.* Ten, z pozoru marginalny epizod w rozmowie Pana Jezusa z Samarytanką, w niezwykle prosty sposób porządkuje ludzkie relacje, zwłaszcza te, które dotyczą kobiety i mężczyzny. Punktem odniesienia jest rozumienie męża i żony, które w niebywały sposób przewyższa te wszystkie typy relacji i surogaty (patrz wyżej!), którymi dzisiaj chce się przykryć, jak listkiem wstydu, rzeczywistość, która jest zupełnie czymś innym niż małżeństwo. Nic nie potrafi zastąpić tej jedynej relacji, jaką jest małżeństwo, gdzie kobieta jest żoną, a mężczyzna, mężem.

Nic! Pan Jezus tutaj nikomu nic nie wytyka, że jest zalotnikiem, kochasiem, kochanką, partnerem, admiratorem, partnerką, konkubiną, kolegą czy kompanem. Chrystus, w rozmowie z Samarytanką, ukazuje niezwykłość tego, co zawsze i po wszystkie czasy będzie się określać słowem: małżeństwo, czyli mąż i żona. Nic tego nie zastąpi, ani nie zniszczy. W każdej parafii jest jeszcze wielu uwodzicieli, przystojniaków, towarzyszy, kompanów, którym brakuje odwagi, by stać się mężami, ślubnymi, i kochanek, partnerek, amantek, które winne stać się ich żonami, ślubnymi.

Jest jeszcze jedno, piękne przesłanie wypływające z dzisiejszej ewangelii. To mianowicie, które mówi o Chrystusie Oblubieńcu. Samarytanką niby miała wielu mężów, ale tak naprawdę nie miała żadnego. Tam przy studni odnalazła jednak Oblubieńca. Tylko Chrystus, Oblubieniec człowieka, mężczyzny i kobiety, potrafi objawić małżonkom całą pełnię i piękno ich małżeństwa, kapłanowi i zakonnicy smak więzi z Oblubieńcem, oraz pozory i niedosyt miłości kochanka, partnera, admiratora, zwykłego przystojniaka, towarzysza, kompana...

**[prob.]**